Nr. 108. Kraków, Sobota 11 Maja 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. [illegible]

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro dz. Herti plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Muzeum Polskie w Rapperswylu.

Ze Szwajcaryi, w maju.

(*sk*) Powodowany chęcią udzielenia wiadomości o muzeum śp. Platera, o co kilkakrotnie w dzienniku wzywaliście, udałem się osobiście do Zurychu i Rapperswylu, aby je tam u źródeł zasięgnąć. Być może, że nim mój list was dojdzie, już się skądinąd dowiecie, jak ta sprawa w tej chwili stoi. Sądzę przecież, że i mojemu sprawozdaniu będziecie radzi. Co piszę, piszę na podstawie objaśnień, udzielonych mi jak najchętniej, jako waszemu korespondentowi, przez czcigodnego Gałęzowskiego, który od kilkunastu dni już bawi w Rapperswylu i nie szczędzi ni czasu, ni jak najgorliwszego trudu, ażeby — na wstępie jak tym powiem — zawikłane nieco interesa uporządkować.

Sam jeden zmuszony on jest wszystkiemu podołać, bo także z reszty członków rady, mianowanych przez śp. Platera, nie mógł mu przybyć w pomoc. Buszczyński, jak wiecie, chory, ks. Krechowiecki dla majowego nabożeństwa w kościele, którego jest zawiadowcą, z Wiednia ruszyć się nie mógł, Bukowski wreszcie, także zniewolony interesami siedzieć w Sztokholmie, wskazał jako zastępcę swego Miłkowskiego, którego oczekują w Rapperswylu, lecz jeszcze, kiedy ja tam byłem, nie był przyjechał.

Trudnem by było stanowisko czcigodnego Gałęzowskiego, gdyby nie to, że posiadał pisemną nominacyę śp. Platera, przed dwoma pono laty mu daną na dyrektora muzeum i wykonawcę ostatniej zmarłego woli. Ta, urzędownie stwierdzona i uznana, ułatwiła mu wszystkie kroki — a niemniej ułatwiły mu je jak największa uprzejmość i jak najchętniejsza uczynność wszystkich władz szwajcarskich i Szwajcarów, z którymi w tej sprawie stykać mu się wypadało. Czcigodny Gałęzowski nalegał mocno na to, abym to z naszej strony jak największego uznania godne zachowanie się Szwajcarów względem jego misyi i osoby podniósł w mojej korespondencyi, co też z prawdziwą czynię przyjemnością.

Po odpieczętowaniu pokoju zmarłego testament znaleziono. Jakkolwiek wolą testatora było, by dosłownego brzmienia po francusku napisanego testamentu nie ogłaszać, treść jego oczywiście główna, do publicznej wiadomości podaną być może. „Daj Boże, — mówił mi czcigodny Gałęzowski — aby każdy z Polaków tak piękny, tak miłością ojczyzny przejęty testament zostawił, jak śp. Plater“. Prócz kilku pomniejszych legatów dla osób prywatnych i pamiątek rodzinnych, które mają być oddane krewnym, testator wszystko, co posiadał, zapisał stworzonej przez siebie instytucyi. Liczb nie podaję, bom sobie ich nie spamiętał, to jedynie wiem, że po spłaceniu długów, zaciągniętych gwoli restauracyi zamku Rapperswylskiego, dla muzeum okroiłoby się coś około 70.000 franków gotówki. Majątek testatora w chwili spisania testamentu przenosił nie o wiele, wedle szacunku własnego, 300.000 fr.

Lecz — jest bowiem lecz — testament ten nosi datę 1875 r., a posiadłość swoją w Bendlikonie, tj. willę Broelberg, ś. p. Plater oszacował na przeszło dwakroćstotysięcy. Wzróśł-li majątek zmarłego w tym przeciągu czasu, zmniejszył-li się, niewiadomo, bo inwentarz dotąd nie spisany. Dodać należy, że w funduszach po śp. Ostrowskim okazał się niedobór 35.000 fr., które oczywiście z majątku testatora w pierwszej linii pokryte być muszą. Nakoniec istotna willi wartość jest dziś najwyżej, jak sam czcigodny Gałęzowski przyznaje, tylko 150.000 fr. Wedle innego źródła ma być ona wartą tylko 90.000.... Wedle woli testatora willa powinna być sprzedana, ale tylko takiemu, któryby się zobowiązał nigdy jej Moskalowi nie odstępować. Sprzedaż przy takim warunku, może oczywiście na przeszkody natrafić.

Śp. Plater ufa, i my się z nim spodziewamy, że krewni jego, pojmą jego postępowanie i uszanują jego wolę, tembardziej, że są bogaci. Dotąd nie ma poszlaków, iżby inaczej postąpić chcieli. Czy nie będą trudności ze strony drugiej żony śp. brata testatora, która jest Rosyanką z pochodzenia, a wyszła powtórnie za mąż za jakiegoś Francuza i w imieniu syna z pierwszego męża rości sobie prawo do spadku, przesądzać nie można, to tylko pewna, że, jeżeli powyższy testament przez władze uznany będzie za prawny, żaden z krewnych, choćby i tego pragnął, obalić go nie będzie mógł, albowiem śp. Plater, jako obywatel kantonu Argowii, wedle tamtejszych praw, że bezdzietny, mógł tak rozporządzić majątkiem, jak rozporządził. Gwoli tego to prawa właśnie śp. Plater starał się uzyskać i uzyskał obywatelstwo w Argowii.

W testamencie, jako wykonawca woli, wskazany jest bankier czy notaryusz, szwajcarskiego pono pochodzenia, w Lucernie mieszkający. Pan Gałęzowski posiada jednak daleko późniejszej daty (1887 r.) dokument, na mocy którego występować może jako wykonawca woli śp. Platera. Rozstrzygnięcie, kto nim będzie, od sądów zależy.

Widocznie testator chciał zmienić testament i dlatego to, miast u notaryusza, gdzie był pierwotnie odpowiednio przepisom obowiązującym złożony, znaleziono go w pokoju zmarłego. Śmierć przeszkodziła temu zamiarowi. Wszakże spodziewać się należy, że między papierami testatora znajdą się wskazówki, wyjaśniające, jakiej treści miała być ta zmiana.

Gotówką znaleziono po odpieczętowaniu pokoju coś około 2000 fr., zaś w banku złożone leżą 25.000 fr., pochodzące z pożyczki, którą ś. p. Plater na krótko przed śmiercią zaciągnął na willę. Obecnie ciąży na niej 93.000 fr.

Czy i gdzie są jeszcze jakie kapitały, do testatora należące, nie wiadomo. Pan Gałęzowski posiada jednak pewne dane, które mu pozwalają wnioskować, iż istnieje jeszcze jakiś kapitał w amerykańskich papierach wartościowych umieszczony, a wyłącznie do testatora należący.

Stan ten interesów nieco zawikłany, jak widzicie, zmusił czcigodnego Gałęzowskiego do żądania *beneficium inventarii*, z obawy, aby Muzeum, objąwszy bez tego *beneficium* spadek, nie ujrzało się dłużnikiem, miasto spadkobiercą, co staćby się mogło, gdyby długi przewyższyły wartość majątkową...

S. p. Plater miał zwyczaj wszystkie na cele publiczne mu dawane sumy na swoje imię w bankach umieszczać, uważając je, jako przynależące do jednej i tej samej fundacyi t. j. do Muzeum. Tak też i kapitały po ś. p. Ostrowskim zostały przez niego złożone, i dopiero p. Gałęzowski natychmiast po przybyciu do Rapperswyl, odpowiednio rozumnej rachunkowości, to zmienił.

Że ś. p. Plater funduszów na cele publiczne do rąk jego składanych nie używał na swoje własne potrzeby, o tem ja, mimo że za życia jego srogie z nim boje staczałem, nie wątpię — lecz, rozrządzając niemi tak, jak rozrządzał, mogło łatwo się stać, z czem i czcigodny Gałęzowski się zgadza, że wydawał na Gawła co było przeznaczone dla Pawła. Prawdopodobnie owe 35.000 fr. niedoboru w funduszach Ostrowskiego poszły na restauracyę wyższych piętr zamku rapperswylskiego.

Gdzie i ile jest funduszu dla księży, przez ś. p. Platera zbieranego — o tem dotąd nigdzie wskazówki nie znaleziono.. Pan Gałęzowski posiada wszakże list śp. Platera, w którym mu pisze, że znajdzie w testamencie wszystkie do tego potrzebne wyjaśnienia i że fundusz ten ma być oddany pewnej wysokiej duchownej osobie, by nim rozporządzała. Mowa tu oczywiście o testamencie, który miał być, lecz nie był napisany...

Co do Muzeum, to ono niestety jest dziś bez grosza. U bankiera w Rapperswylu, który trudnił się wypłatą miesięcznej pensyi kustoszowi i odźwiernemu, znalazł p. Gałęzowski tylko 14 fr. i te oczywiście były na imię śp. Platera zapisane. Bankier w zaufaniu, że sprawa uporządkowaną będzie, zgodził się wypłacać li tylko pensyę wzmiankowaną przez kilka miesięcy jeszcze, zaś żadnych innych nie będzie czynił wypłat...

W tem samem położeniu znajdują się także ci uczniowie, co stypendya z funduszów Ostrowskiego pobierają. Jest ich dwunastu i wszyscy razem otrzymują 600 fr. miesięcznie. Dla nich, jeżeli się nie mylę, do grudnia tylko bankierowie zgodzili się wypłacać, ufając, że w przeciągu tego czasu wszystko jak należy uporządkowanem będzie. Oni jużci nie znają fundacyi śp. Ostrowskiego, lecz tylko śp. Platera...

Ze względu na nadwątlone zdrowie i wiek podeszły obecnego kustosza, przeznaczonym został mu do pomocy jeszcze przez śp. Platera p. Różycki z Monachium; on też będzie jego następcą. Miał on przybyć do Rapperswylu dopiero w sierpniu, lecz pisaliście niedawno, że już wyjechał. Gdyby jednak wiadomość ta mylną nawet była, to mieszka w Rapperswylu ksiądz i dr. medycyny Bławaczyński, który przyrzekł nie wydalać się do przybycia Różyckiego, aby na wszelki wypadek Muzeum nie zostało bez opieki i nadzoru.

Bądź-co-bądź, Muzeum rapperswylskiemu nie powinnibyśmy dać upaść. Prawda, że śp. Plater nazwał je narodowem i że tak powiem, narzucił je Polsce, lecz uczynił to bezspornie w najszlachetniejszej myśli i kraj, milcząc, zgodził się niejako na tę nazwę i przyjął podarek. Jest też w Muzeum wiele cennych zabytków, których nie można puszczać na marne. A że przynosi wielką korzyść sprawie naszej, niemą, ale tem wymowniejszą propagandą wśród odwiedzających je, o tem nie może być wątpienia. Mniema też czcigodny Gałęzowski, a zgodzić się z nim musi każdy, że Rada nadzorcza winna się uzupełnić i przynajmniej dwa razy do roku w Rapperswylu się zbierać dla narad o pieczy i rozszerzaniu tego zakładu.

Mnie się widzi, że jednego kustosza i odźwiernego dla Muzeum za mało, powinienby jeszcze ktoś stale przy niem zamieszkać. A nie widzę nikogo odpowiedniejszego nad p. Miłkowskiego, którego przecież nic w Genewie nie wiąże i który jako członek Rady lub dyrektor mógłby niepospolite tej instytucyi oddać usługi. Oczywiście, Muzeum, gdyby nawet sprawa najlepiej się dla niego skończyła, na zanadto jeszcze słabych nogach stoi, aby módz opłacić trud p. Miłkowskiego, w razie gdyby na podjęcie się jego zgodził. Lecz czyżby ku temu nie dały się obmyśleć środki, zwłaszcza, że byłoby to dla męża, któremu oddawna już wdzięczność kraju się należy?

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, rozesłał następujące pismo do prezesów Rad powiatowych:

Wielmożny Panie!

Komitet centralny przedwyborczy wybrany przez Koło Sejmowe w styczniu b. r. dla kierowania czynnościami przedwyborczemi w zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiem przy wyborach posłów do Sejmu krajowego, ukonstytuował się w dniu 5 maja r. b. i na podstawie instrukcyi, uchwalonej przez Koło Sejmowe 17 października 1882 r., rozpoczął czynności swoje, nie mogąc tego uczynić wcześniej, jak po rozwiązaniu Sejmu, które dopiero teraz nastąpiło.

W myśl tej instrukcyi i odpowiednio dotychczasowym zasadom organizacyi przedwyborczej, utworzony być ma w każdym powiecie komitet powiatowy przedwyborczy.

Ponieważ wybory posłów do Sejmu krajowego niebawem będą rozpisane, przeto nadeszła już chwila do zawiązania komitetów powiatowych, dla kierowania czynnościami przedwyborczemi, przeprowadzenia wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich i miast przyłączonych przez ustawę do tych okręgów.

Stosownie do instrukcyi uchwalonej przez Koło Sejmowe i do organizacyi dotychczasowej przedwyborczej, komitet centralny uchwalił zaprosić w każdym powiecie prezesa z wszystkimi członkami Rady powiatowej do zawiązania komitetu powiatowego przedwyborczego. Komitet centralny zaprasza więc WPana z szanownymi członkami Rady powiatowej, abyście raczyli zawiązać komitet taki w powiecie.... i uzupełnili go taką liczbą członków, jaką uznacie za potrzebną.

A chociaż komitet centralny zupełną pod tym względem szanownym panom zostawia swobodę, to sobie jednak poczytuje za obowiązek zwrócić uwagę ich na to, że jest rzeczą pożądaną, aby w Komitecie powiatowym reprezentowani byli wyborcy z Kuryi małych posiadłości każdej kategoryi, w szczególności zaś stan duchowny, będący w tak bliskich stosunkach z ludnością wiejską, tudzież właściciele posiadłości niegdyś tabularnych, opłacających niżej 100 złr. rocznie w podatkach bezpośrednich, a zaliczeni według ustawy z dnia 26 czerwca 1887 r. do ciała wyborczego małych posiadłości.

O utworzeniu się i ukonstytuowaniu komitetu powiatowego, o którego zawiązanie WW. PP. upraszamy, bądź pan łaskaw zawiadomić wkrótce komitet centralny.

Pierwszą czynnością komitetu z członków Rady powiatowej zawiązanego, zanim jeszcze uzupełnienie jego nastąpi, będzie wybranie jaknajrychlejsze jednego delegata, gdyż wszyscy delegaci komitetów powiatowych zachodniej części kraju, tudzież delegaci miast, mających prawo do wybierania posła, wybiorą jeszcze pięciu członków do komitetu centralnego. Delegatów tych zapraszamy przeto na zebranie, odbyć się mające w powyższym celu dnia 19 maja b. r. o godz. 5 po południu w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Następnie komitet powiatowy zajmie się wyłącznie przygotowaniami w swym powiecie do przeprowadzenia wyboru posła, dobru kraju odpowiedniego z kuryi mniejszych posiadłości t. j. gmin wiejskich i miast przyłączonych do tej kuryi. W tym celu komitet powiatowy utworzy w swoim powiecie podkomitety miejscowe, o ile będzie uważał to potrzebnem do przeprowadzenia pierwszej bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych wiejskich, to jest wyboru wyborców przez prawyborców. Będzie to zapewne drugie zadanie komitetu powiatowego po jego zawiązaniu; ale komitet centralny dlatego zwraca dzisiaj uwagę szanownego pana na to zadanie komitetu okręgowego, że należy je mieć na oku teraz przy jego zawiązaniu, gdyż wpływać może na skład komitetu.

Komitet centralny ufa, że Ty, wielmożny panie i szanowni członkowie Rady powiatowej, których uprasza do zawiązania komitetu wyborczego w powiecie.... i wzięcia udziału w jego czynnościach, raczycie podjąć się tej pracy, zważając na dobro kraju, a spełniać ją będziecie z gorliwością i energią, która Was odznacza.

W Krakowie dnia 5 maja 1889 r.

Przewodniczący komitetu: *Leon Chrzanowski*. Zastępca przewodniczącego: *Henryk Kieszkowski*. Członkowie komitetu: *Atanazy Benoe. Józef Męciński. Mieczysław Rey. Eustachy Sanguszko. Adam Skrzyński. Władysław Struszkiewicz. Stanisław Tarnowski. Fryderyk Zoll.*

Wszelkie pisma do komitetu centralnego przedwyborczego upraszamy przesyłać pod adresem zastępcy przewodniczącego komitetu, Henryka Kieszkowskiego w Krakowie, dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń.

OSKAR KOLBERG.

(Ciąg dalszy).

Niezwykły ruch ten, nowością swoją zajmujący, przypadał sam przez się do ówczesnego usposobienia osobistego O. Kolberga; a do podobnegoż studyowania muzyki ludowej nęciło go najbardziej to, że pieśni już wydane i mające być wydanemi bez swych melodyj, traciły w jego oczach połowę swego życia i wartości. To też zachęcający wpływ K. W. Wójcickiego i zachęty Dobrzyńskiego, skłoniły go łatwo do zajęcia się spisywaniem melodyj ludowych, mającem na celu uzupełnienie pieśni, podanych w tekstach samych.

Po powrocie z Berlina, od r. 1836, przez lat dziewięć trudniąc się nauczycielstwem muzyki, po największej części w Warszawie samej, a przez rok jeden na wsi, czynił on w tym celu ustawiczne wycieczki na wieś w bliższe i dalsze okolice Warszawy i z każdej takiej wycieczki przynosił spory przyczynek do swego zbioru. Pierwszy zaś znaczniejszy połów, który tak obfitością, jak niepospolitą swoją wartością wewnętrzną, uszczęśliwił młodego zbieracza i raz na zawsze skłonił go do poświęcenia się tym badaniom, zdarzył mu się w Wilanowie w r. 1839. Od tego też to roku datuje właściwie początek zawodu O. Kolberga na polu etnografii ojczystej.

Gdy nużące i z wielu względów niewdzięczne dawanie lekcyi muzyki, sprzykrzyło się mu po latach dziewięciu, otrzymał on w roku 1845, za staraniem starszego brata swego Wilhelma, posadę buchaltera w zarządzie nowobudującej się wówczas kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i zostawał tam aż do roku 1857, w którym kolej ta przeszła w ręce prywatne, a on się przeniósł na służbę do dyrekcyi dróg i mostów w rządowej komisyi skarbu i trzymał się tej posady przez lat cztery, tj. do r. 1861.

Lubo wcale niezgodna z dążeniami i usposobieniem Oskara Kolberga, służba biurowa dawała mu wszakże przez lat prawie dwadzieścia byt spokojny i dość niezależny poza obrębem obowiązków służbowych. Pozostawiały mu one nietylko dość czasu do oddawania się codziennym, ulubionym studyom i rozrywkom muzycznym, lecz od czasu do czasu dawały mu możność robienia dalszych i dłuższych wycieczek w rozmaite okolice kraju i zagranicę, dla systematycznego badania muzyki ludowej.

To też, korzystając z tej możności, przysposabiał się on do tych upragnionych wędrówek, z najzabiegliwszą oszczędnością ciułając sobie przez cały rok lub więcej, grosz na to potrzebny, ze swojej płacy urzędniczej. I tymto sposobem, bez niczyjej pomocy zwiedził po kolei w ciągu tych lat dwudziestu następujące strony: w roku 1842 okolice Krakowa, a mianowicie Modlnicę i Mogilany, gdzie się bliżej zaprzyjaźnił ze znanym już sobie od roku i również zamiłowanym badaczem ludu, Józefem Konopką; w roku 1843 powtórnie Krakowskie, podgórze Bieskidowe, Podhale i Śląsk; w latach 1844, 45 i 47 krainę Kurpiów; w roku 1848 i 49 Lubelskie; w 1853 okolicę Częstochowy i Ojcowa; w r. 1854 Sandomierskie; w 1855 i 56 Radomskie, Kieleckie, Krakowskie w granicach Królestwa Polskiego i Płockie; w 1857 po raz trzeci okolice Krakowa po drodze do Wiednia, Chorwacyi, Tryjestu i Wenecyi; w 1858 Augustowskie; w r. 1859 powtórnie Lubelskie; w r. 1860 Kujawy i Łęczyckie; w 1861 po raz czwarty okolice Krakowa po drodze do Galicyi Wschodniej i na Węgry; w r. 1862 Wołyń aż do Żytomierza.

Opuściwszy służbę rządową w r. 1861, odtąd przez ćwierć wieku przeszło oddaje się Kolberg wyłącznie pracom naukowym i literackim. Z tej ostatniej połowy swego 50 letniego dzisiaj zawodu naukowego, dziesięć lat pierwszych, tj. od r. 1861 do 1871 mieszkał on podawnemu w Warszawie. Tam, niekrępowany już przymusowemi obowiązkami służby, rozwinął on całą swą czynność w trojakim kierunku: jako muzyk-kompozytor, oprócz utworów drobniejszych dawniej już wydanych i opery p. t. *Król Pasterzy*, siedm razy przedstawionej w Warszawie w roku 1857, napisał on w tym czasie operetkę p. t. *Janek z pod Ojcowa* (słowa J. Gregorowicza) i zaczął operę *Wiesław* (słowa Pruszakowej).

Jako etnograf i wysoce wykształcony muzyk, był on współpracownikiem wszystkich niemal pism zbiorowych, a szczególnie *Encyklopedyi powszechnej*, w której pełno jest wyczerpujących artykułów jego o mitologii, muzyce i muzykach z podpisem O. K. — Głównym zaś przedmiotem, który zajmował Kolberga w owym czasie, było porządkowanie nagromadzonych już przez siebie bogatych materyałów do monografij etnograficznych, które właśnie w tym czasie począł wydawać. Dla pomnożenia zaś ich i uzupełnienia odbywał on dla nowych badań coroczne już i coraz dłuższe wędrówki po kraju; a mianowicie w latach 1863—65 zwiedził on powtórnie Kujawy, Łęczyckie i Płockie, po raz piąty okolice Krakowa, Bieskidy, Tatry i Sanockie strony w Galicyi wschodniej; w latach 1866—68 Poznańskie; a 1869 i 70 Chełmskie i powtórnie Augustowskie.

Tym sposobem, począwszy od r. 1839, w ciągu lat trzydziestu poznał Kolberg i według możności zbadał pod względem etnograficznym wszystkie ziemie polskie, z wyjątkiem Litwy, gdzie był jeszcze w r. 1837, Ukrainy, Podola, Inflant polskich i Prus; przyczem zwiedził sąsiedni Śląsk i Węgry oraz dalszą Chorwacyę.

W tych ustawicznych, pracowitych wędrówkach jego po kraju, mylnie byłoby wyobrażać sobie Kolberga z kosturem w ręku, wędrującego od wsi do wsi, od karczmy do karczmy, jak to czynił Zoryan Chodakowski o pół wieku przed nim. W owym czasie, gdy po wsiach nakazywano śledzić i chwytać emisaryuszów demokratycznych, podobnie jak dziś socyalistów, wędrowny etnograf z kosturem dostałby się niechybnie w pierwszej wsi do aresztu, tak samo jak dzisiaj. Jakoż zdarzyło się raz samemu Kolbergowi doświadczyć przygody bardzo podobnej, gdy w r. 1841, bez kosturów nawet, wybrali się z Józefem Konopką na piechotę do Czerska.

Kolberg wędrówki swoje odbywał mniej efektownie, lecz bezpieczniej i skuteczniej. — Wybierając się w jakąś nieznaną sobie stronę kraju, starał się on pozyskać tam sobie zawczasu gościnne przyjęcie i chętne poparcie u kilku osób miejscowych, znających dobrze lud okoliczny i posiadających jego zaufanie, a przez to mogących pod każdym względem ułatwić mu jego badania. — Udawszy się tam, przesiadywał on w każdym domu tak długo, jak tego była potrzeba i przy pomocy gościnnego i uczynnego gospodarza przyjaźnił się z miejscowymi grajkami i śpiewaczkami, wyszukiwał sobie starych bajarzy, doświadczone swachy weselne, lekarki i t. p., których usłużność, cierpliwość, wymowę, gadatliwość i otwartość, musiał zwykle zdobywać grzecznym poczęstunkiem, podarunkami i zapłatą.

Wyczerpawszy wszystko, co tylko można było na jednem miejscu i zyskawszy sobie w gospodarzu samym, lub innej osobie miejscowej chętnego i stałego korespondenta na przyszłość, przenosił się on na inne miejsce, podobnież przysposobione.

Taki tryb badań wydać się może wcale łatwym i prostym temu, kto sam ich nie próbował, a nawet i temu, kto się niemi cząstkowo tylko i dorywczo zajmował. — Dla Kolberga wszakże było to w rzeczy samej pracą bardzo ciężką, o której wyobrażenie prawdziwe można powziąć dopiero wtedy, gdy się go przy niej widziało, tak jak ja miałem sposobność być tego świadkiem na Pokuciu przez dni kilka w roku 1877. —

Potrzeba doprawdy widzieć i podziwiać ten jego spokój, cierpliwość i tę natężoną uwagę, pochłaniającą badanego i tę dobrotliwość jego i słodycz, z jaką on zachęca i podtrzymuje chłopa, znudzonego i znużonego już powtarzaniem zapisywanej pieśni lub opowiadania; potrzeba widzieć tę jego uporczywą wytrwałość w badaniu, dopóki nie wyciągnie z chłopa lub z baby tego, co mu potrzeba, ażeby się przekonać, że takie badania etnograficzne kosztują trudu wiele i że, zsumowawszy wszystko, co Kolberg zdziałał, trud przez niego poniesiony okaże się bajecznie olbrzymim.

W roku 1871, otrzymawszy od Towarzystwa naukowego krakowskiego przyrzeczenie zapomogi rocznej z funduszu ks. Jerzego Lubomirskiego na wydanie swego 4-tomowego dzieła p. t. *Lud krakowski*, O. Kolberg z ogromnym zasobem zebranych przez siebie materyałów opuścił Warszawę i zamieszkał naprzód w Modlnicy, w domu dawnych przyjaciół swoich, pp. Konopków, a następnie od roku 1884 w samym Krakowie.

Od tego czasu, t. j. od lat 18, zajęty on jest wyłącznie i nieustannie opracowywaniem jednego po drugiem i wydawaniem swoich dzieł etnograficznych. — Dla rozszerzenia zaś ich i uzupełnienia, odbył on w tym czasie, z zasiłkiem otrzymywanym na to od Akademii umiejętności podróże naukowe: w roku 1875 do Poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich; w roku 1876, 1877 i 1880 na Pokucie i Podole galicyjskie, a jeszcze w latach 1883—1885, własnym kosztem zwiedzał, trzykrotnie Sanockie dla uzupełnienia dawniejszych badań swoich z r. 1865.

Owocem tych 50-letnich niezmordowanych badań O. Kolberga, jego pracowitych wędrówek i mozolnego szperania po niezliczonych księgach, pismach zbiorowych, a nawet po gazetach i kalendarzach, — nie licząc już pojedyńczych rozpraw i artykułów etnograficznych i muzycznych, rozrzuconych po rozmaitych czasopismach — jest cały imponujący szereg dzieł następujących:

Najpierwszem, były to *Pieśni ludu polskiego*, w jednym tomie, wydane w Warszawie w roku 1857, t. j. dopiero w 43 roku życia autora, a po 18-letnich obszernych studyach nad tym przedmiotem. Dzieło to, ozdobione doskonałemi 10 wizerunkami kolorowanemi postaci i ubiorów ludowych polskich, składa się z dwóch części: w pierwszej podano 41 pieśni najbardziej rozpowszechnionych i ich melodye wraz z waryantami w takiej obfitości, iż liczba ich dochodzi do 50 dla niektórych pieśni; druga część zawiera nuty, i przyśpiewki do 466 rozmaitych tańców ludowych, jako materyał osobnego rodzaju z muzyki ludowej.

W znakomitem tem dziele, bodaj czy nie wyczerpanem już w handlu, poświęconem wyłącznie muzyce ludowej, poznano po raz pierwszy melodye autentyczne pieśni ludowych polskich, podane systematycznie w nieskażonej samorodnej ich prostocie i czystości, bez żadnego sztucznego przystrojenia harmonijnego. — Takim też jest charakter wszystkich, przeszło ośmiu tysięcy melodyj ludowych, podanych przez O. Kolberga w jego dziełach następnych.

(Dok. nast.)

Dr. I. KOPERNICKI.

Drugie pismo wystosował komitet do burmistrzów miast, które wybierają same posłów do Sejmu. Po wstępie równobrzmiącym z pismem do prezesów Rad powiatowych — pismo do burmistrzów opiewa dalej jak następuje:

W myśl tej instrukcyi i odpowiednio dotychczasowym zasadom organizacyi przedwyborczej, utworzonym być ma w każdem mieście, mającem prawo do wybierania posła, miejski komitet przedwyborczy.

Komitet centralny zaprasza przeto WPana, abyś w właściwym czasie raczył zwołać ogólne zgromadzenie wyborców celem wybrania dla miasta.... komitetu miejskiego, któryby samodzielnie kierował czynnościami przedwyborczemi w celu przeprowadzenia wyboru posła do Sejmu krajowego z tego miasta.

Wprzód jednak raczy WPan wraz z wszystkimi członkami Rady miejskiej ukonstytuować się jako tymczasowy komitet jedynie tylko w celu jak najrychlejszego wyboru jednego delegata, któryby wraz z delegatami reszty miast, mających prawo do wybierania posła, tudzież z delegatami komitetów powiatowych zachodniej części kraju wziął udział w wyborze członków do komitetu centralnego. Delegata tego zapraszamy na zebranie odbyć się mające w powyższym celu dnia 19 maja r. b. o godz. 5 po południu w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Wszelkie pisma do komitetu centralnego przedwyborczego upraszamy przesyłać pod adresem: zastępcy przewodniczącego komitetu, Henryka Kieszkowskiego w Krakowie, dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W Krakowie dnia 5 maja 1889.

Podpisano jak wyżej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, *8 maja.*

Poruszona przez galicyjski Wydział krajowy jeszcze w roku 1884 sprawa utworzenia odrębnej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli niższych szkół rolniczych w Galicyi, doczekała się wreszcie pomyślnego załatwienia. Ministerstwo rolnictwa bowiem w porozumieniu z ministerstwem oświaty zdecydowało się po kilkuletnich traktowaniach z władzami krajowemi utworzyć tę instytucyę, a rozporządzeniem z dnia 3 b. m. zamianowało już członkami tej komisyi pp. dyrektora kraj. szkół rolniczych w Dublanach Władysława Lubomęskiego, profesorów tychże szkół Kazimierza Pańkowskiego i Zygmunta Kahanego, oraz z grona praktycznych gospodarzy dyrektora dóbr fundacyi Skarbkowskiej Tadeusza Langiego i posła do Rady państwa Władysława Struszkiewicza, poruczając równocześnie przewodnictwo w tej komisyi dyrektorowi p. Lubomęskiemu.

Siedzibą tej komisyi mają być Dublany, gdzie Wydział krajowy będzie mógł łatwo dostarczyć lokalności i przedmiotów potrzebnych do egzaminu i wykładu próbnego, językiem zaś egzaminowym ma być język polski.

Równocześnie zamianował minister rolnictwa inspektorem wszystkich galicyjskich niższych szkół rolniczych i kursów specyalnych z językiem wykładowym polskim, posła na Sejm i do Rady państwa, wiceprezesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego, p. Władysława Struszkiewicza, przyznając mu na tę funkcyę na rok 1889 ryczałtowe wynagrodzenie w kwocie trzysta złr.

Poświęcenie sztandaru polskiego w Peszcie.

Budapeszt, *7 maja.*

(§) Uroczystość sztandarowa zakończona została urzędowo wczorajszem zgromadzeniem w lokalu tutejszego polskiego stowarzyszenia Nagy diota utcza, na którem komitet sztandarowy oddał sztandar na własność stowarzyszenia. Zgromadzenie odbyło się w ogrodzie restauracyi, gdzie właśnie w jednym z salonów stowarzyszenie posiada swą siedzibę. Ogród był przystrojony w festony i chorągwie o barwach narodowych. Przy długich wzdłuż całego obwodu ogrodowego poustawianych stołach zajęło około 200 osób miejsce, członkowie polskiego stowarzyszenia, goście Polacy i dużo gości węgierskich, między temi przedstawiciele węgierskich stowarzyszeń weteranów. W głębi na estradzie ustawiono muzykę. Obok przy stole zakrytym zielonem suknem zajął miejsce komitet i wydział stowarzyszenia. Wniesiono sztandar. Ozwały się żywe oklaski, okrzyki między temi także stentorowe: „Elien". Prezes komitetu p. Gurowicz zabrał głos wręczając prezesowi stowarzyszenia p. Stempieniowi sztandar na własność stowarzyszenia. Prezes w serdecznych słowach złożył podziękowanie komitetowi, poczem sekretarz stowarzyszenia p. Puljanowski odczytał drugi wiersz Teofila Lenartowicza zatytułowany „Do Brata Chorążego", w którym piewca „Lirenki" z wrodzoną sobie skromnością zaczyna rzecz od słów:

„Prosty ja człowiek bez żadnej zasługi
A ziemię polską kocham jak i drugi.....

a dalej z rozpłomienionem powiada sercem:

„Z znaków rycerskich niegdyś stu tysięcy
Został się jeden krzywda — herb jedyny,
Krzywda, głód, pałki, odstępstwa i winy
I po kołyskach ten płacz niemowlęcy
O! bracia moi niech nieczułe dusze
Ojczyznę widzą gdzie dostatnio, błogo,
Nasza w szalonych burzach, zawierusze, —
Wrogi się nad nią napastwić nie mogą.
O nieszczęśliwa!... A poświadcz mi proszę
Bracie Polaku: czybyś zgłuszył ptaka,
Uczucie polskie co ci w piersiach skaka,
Za wszystkie świata całego rozkosze;
Odtrącił sztandar z orłem i z pogonią,
I te nadzieje, co po sercach dzwonią,
Ze w twojej myśli i przy twojej wierze,
Wzruszy się dobry duch u świata kresu;
I jak żelaza pyłki u magnesu,
Pod tą się gwiazdką porankową zbierze?

Piękny wiersz Lenartowicza przyjęto jak najżywszemi oklaskami, poczem poseł ks. dr. Kopyciński zabrał głos i w pięknem przemówieniu zaznaczył, że jakkolwiek naród nasz wszedł obecnie na drogę pracy, nieodzownie potrzebnej, to praca jego nie powinna nigdy być pozbawioną ideałów, przekazanych nam przez świetną plejadę wieszczów naszych. Lenartowiczowi należy się wdzięczność, że pięknym swoim wierszem nastroił umysły poważnie, że zwrócił uwagę zgromadzonych na drogie sercu polskiemu ideały. Wnosi zatem toast na poetę Lenartowicza. „Niech żyje poeta — tułacz!" odezwało się w koło krzepkim odgłosem. P. Smolski wniósł, żeby wysłać Lenartowiczowi telegram dziękczynny od zgromadzenia, który to wniosek przyjęto, poruczając ułożenie telegramu pp. Kopycińskiemu i Smolskiemu. Telegram podpisał komitet sztandarowy, wydział stowarzyszenia i wszyscy delegaci polskich stowarzyszeń i korporacyj, przybyli na uroczystość. Dalej odczytał sekretarz stowarzyszenia pismo lwowskich robotników pełne wyrazów sympatyi. P. starszy krakowskiego cechu rzeźnickiego Wójcicki wręczył następnie razem z p. Armółowiczem pięknie wykonany na pergaminie dyplom wyrażający stowarzyszeniu serdeczne życzenia z powodu uroczystości sztandarowej. P. Serednicki, członek budapeszteńskiego stowarzyszenia polskiego, podniósł potrzebę solidarności i łączenia się w stowarzyszeniach. Jeden z gości wniósł toast na p. Gurowicza, prezesa komitetu, który położył wielkie zasługi około sztandaru i w urządzeniu uroczystości. P. Gurowicz dziękując zaznacza, że sam nie byłby mógł przeprowadzić rzecz całą, połączoną z wieloma trudnościami, gdyby nie znalazł był gorliwych współpracowników w członkach komitetu. Honwed Vasvart wniósł w słowach pełnych uniesienia toast narodu polskiego po węgiersku, p. Mielnicki zaś honwedów węgierskich P. Smólski zabrał głos w sprawie polskich stowarzyszeń za granicą. W dłuższym wywodzie wyłuszczył on, w jakim kierunku powinne pozakrajowe stowarzyszenia rozwinąć działalność. Ażeby jednak ta działalność mogła być tem skuteczniejszą, potrzeba porozumiewania się stowarzyszeń pomiędzy sobą, trzeba ułożenia mniej więcej jednolitego zasadniczego programu. Pod tym względem daje dobry przykład Ameryka utworzywszy związek polskich stowarzyszeń. Podobna organizacya pozakrajowych polskich stowarzyszeń w Europie byłaby także bardzo pożądaną. Wprzódy trzebaby atoli doprowadzić do zjazdu polskich pozakrajowych stowarzyszeń Wiec taki mógłby uchwalić pewien zasadniczy program i powziąć wszystkie inne wskazane uchwały, mające na celu jednolitość działalności zasadniczej polskich stowarzyszeń. Mowca kończy tem, że poddaje zgromadzonym pod rozwagę myśl związku i zjazdu polskich stowarzyszeń. P. Wozelka Ślązak, przemawia nieco zepsutym polskim językiem. Powiada on w serdecznych słowach, że mimo zepsucia języka jest on serdecznym Polakiem i nigdy nim być nie przestanie podnosząc narodowo-polską przynależność Śląska. Stowarzyszenie polskie w Budapeszcie stało się dla niego szkołą czystego języka, tak samo jak i dla wielu innych. Wnosi toast na budapeszteńskie polskie stowarzyszenie.

Między toastami grała ochocze muzyka polskie pieśni. Później śpiewała z estrady polskie pieśni panna Mielnicka. Bez wszelkiego komplimentu muszę zaznaczyć, że głos ma prześliczny, rzadkiej prawdziwie metalicznej dźwięczności. Szkoda wielka, że panna Mielnicka nie poświęca się zawodowi śpiewaczki.

Było jeszcze dużo innych toastów. Niepodobna prawie podnieść je wszystkie poszczególnie. Mówili jeszcze: pp. Stempień, Puljanowski, jeden z honwedów węgierskich, Serednicki, Mielnicki i inni, wreszcie zakończył ks. Kopyciński szereg toastów staropolskiem: „Kochajmy się!"

Z gości polskich pozostało dużo jeszcze w stolicy węgierskiej.

Sprawy krajowe.

Wykupno propinacyi. — Sąd powiatowy w Muszynie

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o drugiem posiedzeniu komisyi propinacyjnej, dodajemy niektóre jeszcze szczegóły:

W sprawie zfinansowania emisyi 4 prc. obligów propinacyjnych, uchwalono rozpisać bezzwłocznie ograniczoną konkurencyę i zaprosić do niej kilka poważniejszych grup finansowych, tak, aby otwarcie ofert i stanowcza w tym względzie decyzya jeszcze przed upływem maja b. r. zapaść mogła.

Przyjęto do wiadomości relacyę referenta biura p. starosty Jaegermana w sprawie odebrania we własny zarząd funduszu rezerwowego i zgodzono się z wnioskiem, by fundusz ten, w myśl art. II noweli, pozostawić do końca 1889 r. w zarządzie Wydziału krajowego, który do tego czasu zaliczać będzie kwoty potrzebne na pokrycie kosztów zarządu. Fundusze na pokrycie mniejszych wydatków administracyjnych zaliczać będzie dyrekcya urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie referenta biura starosty Jaegermanna o podjętych czynnościach przygotowawczych dla wymiaru kapitału wynagrodzenia, przypadającego pojedynczym uprawnionym. Postanowiono w myśl § 33 noweli zawiadomić za pomocą urzędowego obwieszczenia posiadaczy tych majątków, co do których uskutecznione zostały hipoteczne wpisy, wskazane w § 18 u. k. z 30 grudnia 1875 (Dz. u. k. N. 55 ex 1877) o zgaśnięciu przyznanego im prawa realnego i udzielić właściwym sądom hipoteczne wykazy odnośnych ciał tabularnych, celem uskutecznienia wpisów, wskazanych w powołanym § 33. Prócz tego uchwalono zażądać od sądów hipotecznych potrzebnych wyjaśnień dla założenia pamiętnika wykupić się mających uprawnień propinacyjnych.

Ustanowiono prowizoryczny etat urzędników manipulacyjnych i uchwalono przyjąć jednego registranta, jednego pomocniczego registranta, jednego a w miarę potrzeby i drugiego protokolanta, oraz pięciu dyurnistów, z tych jednego do manipulacyi biurowej, jednego do ekspedytu i trzech do odpisywania. Wreszcie unormowano roczną remuneracyę dla zastępcy członka dyrekcyi, starosty Lewickiego, jako referenta pomocniczego, i uchwalono kredyt do wysokości 1.500 złr. na koszta urządzenia biura administracyjnego i biura syndyka.

Dziennik Polski pisze:

Od lat kilku domagał się Sejm przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Pod tym względem zdania były podzielone, jedni oświadczyli się za Muszyną, drudzy za Krynicą, walka była zacięta, ostatecznie zwyciężyła Muszyna w Sejmie, a jak się obecnie dowiadujemy i w rządzie centralnym. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza bowiem przenieść sąd powiatowy z Krynicy do Muszyny i poleciło już nawet prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie poczynić potrzebne zarządzenia celem wynajmu lokalu na umieszczenie sądu w Muszynie.

Wraz z sądem powiatowym również urząd podatkowy przeniesiony zostanie z Krynicy do Muszyny, oznaczenie czasu, od którego sąd już w Muszynie ma rozpocząć urzędowanie, nie zostało dotąd postanowione, w każdym razie, o ile nam wiadomo, według intencyj ministerstwa sprawiedliwości przeniesienie sądu powiatowego do Muszyny przed 1 stycznia 1890 nie nastąpi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, *9 maja.*

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 20.

Do prezydyum Izby poselskiej wpłynął rządowy projekt do ustawy dotyczącej używania obligacyi propinacyjnych galicyjskich i bukowińskich do lokowania w nich kapitałów publicznych i pupilarnych, oraz projekt ustawy, zawierającej warunki wydania koncesyi na koleje Porican-Mochow i Brandeis-Neratowice.

Przewodniczący komisyi dla podatku giełdowego dep. Wrm interpeluje prezydenta Izby, dlaczego sprawozdanie i projekt ustawy, wypracowanej przed rokiem jeszcze przez komisyę, nakładającej podatek na interesa giełdowe, dotąd nie weszły na porządek dzienny Izby? Należałoby sprawę tę postawić na porządku dziennym bieżącej, lub przynajmniej na początku jesiennej sesyi parlamentu.

Prezydent Smolka tłomaczy się krótkością czasu i przyrzeka wedle możności uczynić zadość objawionemu życzeniu.

Dep. Lienbacher składa imieniem komisyi prawniczej sprawozdanie z projektu ustawy zmieniającej § 9, ustęp 1 i 2 ustawy z 18 marca 1876, o zniżeniu stopy procentowej przy kumulacyjnem skupieniu majątków sierocińskich.

Izba uchwala projektowaną zmianę bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad rubryką: „najwyższy trybunał".

Dep. Vasaty uważa za nadużycie, że trybunał najwyższy urzęduje wyłącznie w języku niemieckim, podczas gdy mógłby bardzo dobrze urzędować po czesku, mając 14 członków, władających językiem czeskim ustnie i pisemnie. Mowca nie zgadza się z wnioskiem dra Zuckera o podziale trybunału według senatów językowych, gdyż pogorszyłoby to stan dzisiejszy.

Dep. Zucker staje w obronie trybunału i motywuje swój wniosek, co do zmiany §. 27. patentu z 7 sierpnia 1850 o najwyższym trybunale.

Dep. Plener konstatuje z ubolewaniem, że wniosek Zuckera, podpisany niestety przez wszystkie frakcye większości, zmienia całą organizacyę trybunału, tworząc początek rozkładu jego na senaty narodowe; zdąża to do wielojęzykowego ukształtowania wszystkich instytucyj centralnych w administracyi publicznej. Wniosek Zuckera zaogni walkę narodowościową, dlatego mowca zastrzega się przeciw niemu.

Deputowani: Vasaty i Zucker zabierają głos po raz drugi; pierwszy jako generalny mowca *contra*, drugi *pro*. Sprawozdawca komisyjny dep. Lienbacher staje w obronie trybunału i zwraca się przeciw wnioskowi Zuckera, który zdąża do tego, aby w razie gdy rozprawa główna w pierwszej instancyi toczyła się w języku innym, jak niemieckim, zażalenie nieważności w trybunale kasacyjnem przeprowadzone było w innym, jak niemieckim, języku, jeżeli wnoszący zażalenie tego żądają a stosunki personalne najwyższego trybunału na przeprowadzenie takiej rozprawy zezwalają. Wobec tego należałoby utworzyć senaty, nietylko czeskie, polskie i włoskie, lecz także słowieńskie, kroackie i t. d.

Izba uchwala odnośną rubrykę i przechodzi do „zarządu sprawiedliwości w krajach koronnych."

Dep. Fuss podnosi kwestyę dowolnych konfiskat.

Minister Schoenborn odpowiada na zarzuty i życzenia w ciągu dyskusyi wyrażone.

Dep. Zucker i tow. stawiają wniosek co do zmiany statutu najwyższego trybunału.

Dep. Kaiser i tow. zapytują rząd, czyby nie można zwiększyć liczby miejsc poboru do wojska?

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na jutro z następującym porządkiem dziennym:

1. Dalszy ciąg rozprawy budżetowej.
2. Sprawozdanie kom. budżetowej z wniosku o polepszeniu położenia księży cooperatorów.
3. Sprawozdanie tejże komisyi z przedłożenia rządowego o służbie poczt i telegrafów.
4. Pierwsze czytanie projektowanej ustawy karnej.
5. Sprawozdanie z ustawy o markach ochronnych

Przegląd polityczny.

Kraków, *10 maja.*

Zwracamy uwagę na zamieszczone w telegramach doniesienie o stanowczem zachwianiu ministra oświaty dra Gautscha. Dotychczas wprawdzie pojawiały się już kilkakrotnie pogłoski, iż minister oświaty ma ustąpić — ale dzisiejsze doniesienie telegraficzne pochodzi ze źródła, które miewa bardzo dobre informacye o tem co się dzieje w kołach rządowych, zwłaszcza zaś w ministerstwie oświaty. Jeżeli zaś przypomnimy sobie, jakiego przyjęcia doznała nowela szkolna we wszystkich klubach prawicy, z wyjątkiem Koła polskiego, które jeszcze nad nią nie obradowało — to wiadomość o ustąpieniu ministra, który wniósł tę nowelę, tem więcej nabiera prawdopodobieństwa. Ciekawem jednak jest pytanie: co ma uczynić ewentualny następca dra Gautscha, bez względu, czy on się będzie nazywał Schoenborn, czy inaczej. Jeżeli nie zadowoli Liechtensteina, upadnie jak Gautsch — jeżeli go zadowolić zechce, upadnie także, bo to niezawodne, że projekt taki jak Liechtensteina w Izbie poselskiej się nie utrzyma, a i w Izbie panów los jego byłby bardzo wątpliwym. Rząd wniesieniem noweli wszedł na błędną drogę połowicznych, niezdecydowanych ustępstw, odwlekania walki, która jest nieuniknioną i koniecznie nastąpić musi. Skoro ks. Liechtenstein bez porozumienia z rządem wniósł projekt tak daleko idący i tak wielkich trudności rządowi przysparzający, trzeba dopuścić do walki parlamentarnej, a nie próbować interwencyi, o której rząd z góry mógł wiedzieć że celu nie osiągnie, trudności nie usunie, ale je raczej powiększy. Błąd ten mści się obecnie na drze Gautschu, a powtórzenie błędu zemściłoby się na każdym jego następcy.

Z Austro-Węgier.

Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłasza następujące sankcyonowane ustawy:

Ustawę o zniesieniu wolnych portów w Tryjeście i Riece z dniem 1 lipca 1891 r.

Ustawę o składach publicznych.

Ustawę o płacach i pensyonowaniu systemizowanych profesorów w seminaryach dyecezalnych rz. i gr. kat. obrządku.

Ustawę o płacach urzędników w bibliotekach uniwersyteckich i technicznych.

Obfity materyał, jaki postawiono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej wystarczy naturalnie na wypełnienie kilku posiedzeń z rzędu, a równocześnie jest wskazówką, że po jego wyczerpaniu może zajmie się Izba innemi jeszcze sprawami, a prawdopodobniej odłoży je do sesyi jesiennej; ostatecznie wybór członków delegacyi będzie, zdaje się, hasłem do zamknięcia sesyi bieżącej. Rządowe wnioski szkolne nie będą na razie przedmiotem prac Izby poselskiej, natomiast w Izbie panów przekazaną będzie nowela szkolna osobnej komisyi szkolnej, która jednak czynność swoją dopiero w jesieni rozpocznie.

Z Niemiec.

Spodziewano się że ks. Bismark dnia 8 b. m. przyjdzie do parlamentu i odezwie się, aby osobistą powagą wpłynąć na uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu robotników. Doznano zawodu, nadto pokazało się, że w parlamencie nie było kompletu.

Pomimo silnej opozycyi przeciw ustawie wiele dzienników ma otuchę, że ustawa będzie uchwaloną chociaż słabą większością. Wprawdzie część konserwatystów pod kierunkiem hr. Mirbacha głosować będzie przeciw ustawie, ale za to część stronnictwa środkowego oświadczy się za ustawą. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało ustawie wtedy, kiedy część stronnictwa narodowo-liberalnego zażądała odroczenia do jesieni, ale teraz ta część porzuciła swoje dotychczasowe wątpliwości i obawy z wyższych pobudek politycznych.

Bezrobocie w przemysłowej prowincyi Westfalii szerzy się coraz więcej. Robotnicy w kopalniach żądają podwyższenia zarobku i zmniejszenia czasu pracy. Na zgromadzeniu robotników w Gelsenkirchen zauważono, że robotnicy niemieccy w Westfalii są w porozumieniu z robotnikami w Anglii, Belgii i na Śląsku. Zmowa ma przeto charakter międzynarodowy, pieniądze dla robotników świątkujących pochodzą z za granicy.

Spór Niemiec ze Szwajcaryą. Wydalenia z Szwajcaryi.

Rada związkowa szwajcarska postanowiła nakazać nowe dochodzenie w sprawie Wohlgemutha, aby zbadać, o ile sędzia okręgowy w Rheinfelden gdzie Wohlgemuth był uwięziony, był w porozumieniu z agentem Lutzem. Postępowaniem takiem chce rząd szwajcarski zapobiedz urzędowym zarzutom ze strony niemieckiej i odpowiednio do wyniku dochodzenia znaleść sposób zaspokojenia pretensyj niemieckich. Tymczasem dzienniki szwajcarskie ścierają się ostro z dziennikami niemieckiemi, bronią dzielnie niezależności Szwajcaryi — i wykazują, że Wohlgemuth nie po raz pierwszy był w Szwajcaryi, kiedy został uwięziony. Uwięzienie to nastąpiło nie dlatego, że dopiero chciał nawiązać stosunki, lecz dlatego, że już pierwej dopuścił się czynu karygodnego. Nie krawiec Lutz ofiarował swoje usługi Wohlgemuthowi, lecz przeciwnie Wohlgemuth namawiał Lutza za wynagrodzeniem do czynów karygodnych. Dowód na to w trzech listach własnoręcznych Wohlgemutha, znalezionych u Lutza i w trzech innych, które ktoś inny pisał, ale z polecenia Wohlgemutha, jak to on sam przyznał w śledztwie. W jednym z tych listów jest wezwanie do Lutza, aby ten odwidził Wohlgemutha w Milhuzie, ale tylko w nocy i z przyprawioną brodą. — Spotkanie się było pierwotnie przez Wohlgemutha naznaczone na ziemi niemieckiej w Leopoldshöhe, ale na żądanie Lutza zmieniono miejsce na Rheinfelden w Szwajcaryi.

Rząd szwajcarski jak z jednej strony przez wydalenie Wohlgemutha chce się pozbyć agentów prowokacyjnych, płatnych przez obce rządy i tym sposobem zapewnić spokój w kraju i zabezpieczyć swoją niezależność międzynarodową, tak z drugiej strony przez wydalenie notorycznych anarchistów lub zwolenników stronnictwa terrorystycznego chce uwolnić się od zarzutu, że na swem terytoryum pozwala tworzyć spiski, robić bomby i drukować pisma rewolucyjne.

W tej ostatniej sprawie *Neue fr. Presse* zamieszcza depeszę z Berna, według której szwajcarska Rada związkowa wydaliła z Szwajcaryi trzynaście osób, zamięszanych w znanej sprawie bomb zurychskich i podejrzanych o przynależność do rosyjskiego stronnictwa rewolucyjno-terrorystycznego. Lista wydalonych zawiera następujące nazwiska: Aleksander Dembski, technik z Zurychu; Jerzy Prokofiew, mechanik; Marya Günzburg, studentka medycyny; Jerzy Beck, nauczyciel języków w Zurychu; Izajasz Kassiusz, zecer; Emanuel Gurewicz, technik; Maksymilian Filipas, technik; Kafiasz, technik z Genewy; Henryk Frenkel, student medycyny; Zofia Scheinzis, studentka medycyny; Aleksy Sizoczew, rzekomo kupiec — wszyscy oni pochodzą z Rosyi lub Królestwa Polskiego Prócz tego w spisie wydalonych znajduje się dwóch pochodzących z Galicyi: Włodzimierz Wołkowicz *alias* Teodor Kasparek, słuchacz prawa w Zurychu, pochodzący ze Lwowa, i słuchacz filozofii Feliks Daszyński.

Z Włoch.

Szczegóły podróży króla Humberta do Berlina zostały już ułożone. Król i następca tronu w towarzystwie Crispiego, trzech urzędników ministeryalnych i czternastu urzędników domu królewskiego, wyjadą dnia 19 b. m. osobnym pociągiem do Berlina. Przy spotkaniu monarchów obecny będzie niemiecki ambasador przy Kwirynale.

Z tak wielkiem naprężeniem oczekiwana „rozprawa afrykańska" skończyła się niczem. Interpelanci Della Valle, Sprovieri i Riccio motywowali swe interpelacye w sposób dla rządu bardzo względny, jedynie Bonghi oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkim wydatkom na przedsięwzięcia afrykańskie i w ostrych wyrażeniach krytykował kolonialną politykę rządu. Crispi ze swej strony oznajmił, iż rząd nie ubiega się o nowe zdobycze w Afryce, musi jednakże być czujnym ze względu na zmiany, jakie zaszły w Abisynii. Prezydent ministrów mniema, iż Izba powinna pozostawić rządowi swobodę działania. Nie może on teraz powiedzieć, co rząd w sprawie tej czynić będzie, ale zapewnia Izbę, iż rzekome nieporozumienia w łonie gabinetu co do polityki afrykańskiej są prostym wymysłem dziennikarzy. Izba może być pewną, iż gabinet zawsze kierować się będzie interesem i godnością Włoch.

Po tem oświadczeniu interpelanci oznajmili, iż nie postawią żadnych pozytywnych wniosków. Natomiast Baccarini wniósł rezolucyę, aby gabinet nie przedsiębrał żadnych kroków w Afryce bez poprzedniego zezwolenia Izby. Crispi naturalnie sprzeciwił się tej rezolucyi jako pozbawiającej rząd prerogatyw, służących mu z mocy konstytucyi. Po krótkiej rozprawie Baccarini cofa swą rezolucyę, co wywołuje wielkie poruszenie w Izbie....

Jeśli kwestya afrykańska nie będzie wznowiona na przyszłych posiedzeniach, rząd może sobie powinszować, iż łatwo wybrnął z kłopotu. Wprawdzie wyjaśnienia Crispiego nie zadowolnią nikogo, ani zwolenników energicznej akcyi Włoch w Afryce, ani przeciwników wszelkich przedsięwzięć afrykańskich: ale opozycya zachowała się tym razem względnie i postanowiła nie robić rządowi trudności. Jedynym wynikiem rozprawy afrykańskiej jest czasowe zawieszenie broni pomiędzy opozycyą a rządem.

Z Serbii.

Walka z nieobecnym Milanem, który jeszcze ciągle bawi w Palestynie, nie ustaje ze strony Pery Todorovicsa w dzienniku *Male Nowine* i ze strony Garaszanina w *Pregledzie*. Pera Todorovics ogłosił już kilka artykułów tchnących nienawiścią do Milana; w ostatnich dniach dodał do nich dwa, które odznaczają się również zupełnym brakiem wszelkich względów na byłego króla. W jednym z tych artykułów pod napisem: „Kto łajdak"? twierdzi Todorovics, że Milan nigdy nie miał żadnej tajemnicy przed dworem austryackim i jego rządem i że hr. Kalnoky miał wiadomość o zamiarze abdykacyi na kilka miesięcy przed jej wykonaniem, podczas gdy ministrowie serbscy dowiedzieli się o zamiarze króla dopiero na 36 godzin przed wykonaniem zamiaru. Takie postępowanie nazywa Todorovics zdradą własnego kraju. „Byliśmy zmuszeni, — tak kończy się ten artykuł, — wystąpić publicznie ze skargą przeciw obywatelowi serbskiemu, który ojczyznę swoją tak znieważył, chociaż tym obywatelem jest były król serbski". — Ostatni artykuł pod napisem: „Obliczmy się", — tchnie jadem i żółcią.

Nie ma wątpliwości, że w tych artykułach jest bardzo wiele przesady, a nawet nieprawdy, — mianowicie co do twierdzenia, że ministrowie serbscy dowiedzieli się o postanowieniu króla co do złożenia korony dopiero na 36 godzin przed wykonaniem, skoro dzienniki środkowej Europy na dwa, a nawet na trzy dni przedtem ogłaszały różne o tem wiadomości z dodatkiem, że król może w ostatniej chwili da się jeszcze nakłonić do zmiany swego postanowienia o tyle, że zaprowadzi regencyę na kilka miesięcy, aby wyjechać za granicę i swobodnie tam odetchnąć po ciężkiej i denerwującej pracy w czasie procesu rozwodowego i układania nowej konstytucyi.

Za poprzednie artykuły prokuratorya wytoczyła proces Todorovicsovi, ale sąd uwolnił oskarżonego, bo nie mógł przyznać, że artykuł kodeksu karnego o obrazie majestatu stosuje się także do króla, który złożył koronę. — Z tego powodu minister sprawiedliwości Gersic postawił pytanie trybunałowi kasacyjnemu: czy podług § 22 nowej konstytucyi nietykalność panującego stosuje się także do króla Milana. Odpowiedzi jeszcze nie ma; — jednak zdaje się, że trybunał odpowie, iż tłómaczenie ustawy należy do skupczyny.

Drugą sprawą, która zaprząta umysły w Serbii, jest bliski powrót dawnego metropolity Michała, który przed wyjazdem swoim był na audyencyi u cara. W stronnictwie liberalnem twierdzą stanowczo, że były metropolita, jeżeli zasiędzie znowu na stolicy, unieważni rozwód, jako sprzeczny z przepisami kanonicznemi, ogłosi małżeństwo za istniejące jeszcze, a tem samem przywróci Natalię do wszystkich praw matki i królowej. Gdyby się tak stało, byłoby nowe wielkie zamięszanie, bo nowa konstytucya uznaje milcząco rozwód za ważny, — a rozporządzenia obowiązujące, wydane z okazyi abdykacyi, nigdzie nie wspominają o królowej, jakby jej nie było. Kto wie, czy przywrócenie Natali do praw królewskich nie skłoniłby Milana do cofnięcia abdykacyi? Zważywszy te okoliczności można przypuścić, że były

metropolita Michał nie wróci na stolicę metropolitalną.

Licytacya Zakopanego.

Nowy Sącz nie często ciesży się tak licznym zjazdem gości, jak 8 i 9 bm. Ci, co przybyli ostatni, nie mogli w żadnym z miejscowych hoteli znaleźć mieszkania. O godzinie 10 wczoraj licytacya, którą przeprowadzali pp. radca Łopacki i adjunkt dr. Teofil Matusiński, rozpoczęła się odczytaniem warunków licytacyjnych i streszczeniem aktu oszacowania.

Sala rozpraw sądowych zapełniła się wkrótce zupełnie. Towarzystwo ochrony Tatr polskich reprezentowane było przez członków Rady nadzorczej Eustachego ks. Sanguszkę, dra Władysława Markiewicza, który jako pełnomocnik imieniem Towarzystwa licytował i ks. Lesława Borońskiego, jako substytuta pełnomocnika, oraz członków dyrekcyi pp. Wilhelma Habichta i dra Ferdynanda Wilkossa. Imieniem galicyjskiego funduszu religijnego stanął sekretarz ministerstwa p. Fryderyk Watzl. Do licytacyi stanęli pierwotnie oprócz Towarzystwa i rządu pp. dr. Henryk Kolischer, właściciel papierni w Czerlanach i Jakób Goldfinger, dzierżawca papierni zakopiańskiej. P. dr. Retinger zajął tymczasem miejsce w audytoryum. Licytacya z początku szła powoli. Fundusz religijny ofiarował ze swej strony sumę 410.330 złr. Kiedy przekroczono sumę 420.000 złr., złożył wadyum dr. Retinger imieniem własnem i rozpoczął licytować dorzucając do każdej ceny ofiarowanej przez dra Kolischera lub Goldfingera „centa więcej", którym ostatecznie pobił przeciwników.

O godz. 1 1/2 w południe odroczono licytacyę do godziny 4. Najwyższą cenę przed odroczeniem ofiarował dr. Retinger w sumie 423.700 złr. 1 ct. Po południu ożywiła się licytacya. Towarzystwo ochrony Tatr polskich ofiarowało ze swej strony 425.005 złr. Kiedy Goldfinger ofiarował 440.000 złr., żądał dr. Kolischer przerwania licytacyi na 10 minut, co uczyniono. Kiedy zaś cena doszła do 450.000 złr., żądał Goldfinger przerwy na 5 minut. Po tej drugiej przerwie ofiarował Goldfinger 460.000 złr., a gdy dr. Retinger dorzucił centa, oświadczył Goldfinger, że od licytacyi odstępuje.

Wtedy dr. Retinger złożył pełnomocnictwo Władysława hr. Zamoyskiego i oświadczył, iż w jego imieniu złożył wadyum i licytuje. Oświadczenie to przyjęte z wielkiem zadowoleniem, a Towarzystwo ochrony Tatr polskich oświadczyło, że odstępuje od licytacyi. — Krótko jeszcze licytowali między sobą dr. Kolischer, który jako ostatnią cenę ofiarował 460.000 złr. 2 ct. i dr. Retinger, który kupił dobra dla hr. Zamoyskiego za 460.002 złr. 3 ct.

Wynik ten przyjęto z radością, gdyż nabywca posiada szczere przymioty, jakich wymagała opinia od właściciela Zakopanego i charakterem swoim daje gwarancyę, że będzie strzegł tych wszystkich interesów publicznych, o które szło Towarzystwu ochrony Tatr polskich. On też uratował sytuacyę, ponieważ Towarzystwo, zwłaszcza że rokowania, jakie przeprowadzono na miejscu, nie dopisały, nie mogło ofiarować tak wysokiej ceny.

Sprawa została zatem pomyślnie zakończona. Towarzystwo ochrony Tatr wykonało swój obowiązek i sprawę rozwiązało.

Nabywcy życzymy szczęścia i powodzenia w nowej siedzibie z szczerem życzeniem jako właściciela Zakopanego, które zapewne wkrótce obejmie w posiadanie. Wprawdzie Towarzystwo ochrony Tatr nie nabyło Zakopanego, ale w spokoju następie może, a fakt, że w tak krótkim czasie poważną zebrano sumę, nie pozostanie bez wpływu na przyszłość.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Podkomisya teatralna, jak nam donoszą, zwołana została na jutro o godzinie 6 wieczorem już po raz trzeci, celem dalszego zastanowienia się nad rozmaitemi kwestyami, jakie się po wyjaśnieniach, udzielonych przez autorów nagrodzonych projektów, nasunęły — i jutro prawdopodobnie swe prace ukończy, a następnie przedstawi pełnej komisyi swoje wnioski. Dyskusya i wnioski zapadłe nie były podawane do publicznej wiadomości z tego powodu, że wnioski te nie przesądzają jeszcze w niczem sprawy, a mogłyby tylko wywołać bezcelową polemikę, — postanowiono więc zachować je w tajemnicy, dopóki przez pełną komisyę nie zostaną rozpatrzone.

W Kole artystyczno-literackiem odbyła się wczoraj uczta pożegnalna, urządzona dla uczczenia odjeżdżającego na wyższą posadę do Lwowa prof. Germana. Udział w wieczerze wzięło przeszło 40 osób. Szczerych i zaszczytnych toastów i przemówień, wygłoszonych przez prezesa Koła Kossaka, sekretarza Chylińskiego, dra Sciborowskiego, Zagrodzkiego, Sokołowskiego Augusta, Bartoszewicza i wielu innych, nie brakło. Po uczcie odśpiewał p. Towiański, przy akompaniamencie fortepianowym F. Bylickiego, wiersz umyślnie na cześć prof. Germana napisany, poczem nastąpiło przedłużenie wokalno-muzyczne, któremi się zakończył o północy pamiętny dla uczestników wieczorek.

Komitet majówki akademickiej prosi nas o umieszczenie następującego doniesienia:

Majówka akademicka odbędzie się w niedzielę d. 19 b. m. w uroczą okolicę Tenczynka. Wyjazd z Krakowa nastąpi osobnym pociągiem kolei Północnej do stacyi Krzeszowice o godz. 9 rano, a stamtąd podwodami na miejsce. Powrót o godz. 10 wieczorem. Program majówki wypełnią: wycieczka do ruin zamku tenczyńskiego, koncert muzyki wojskowej, śpiewy chóru akademickiego, przedstawienie amatorskie, zabawy, tańce w specyalnie na to urządzonym pawilonie, wioślarskie igrzyska na stawie tenczyńskim, oświetlenie stawu i okolicy, pochód z pochodniami i lampionami przez las i t. p. Bilety udziału w tej majówce, oznaczone wraz z biletem jazdy II klasy do Krzeszowic na 2 złr. 20 ct. od osoby, nabywać będzie można i zamawiać za zwrotem zaproszeń od niedzieli 12 b. m. w lokalu Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików (nowy uniwersytet, parter, na lewo sala IV) codziennie od godz. 11—1 przed południem i od 2—5 po południu. Zaproszenia wysłane będą tym osobom, których adresy są komitetowi dokładnie znane; nadto uproszone na honorowe gospodynie majówki Panie zajmą się łaskawie zapraszaniem w gronie swych znajomych.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wniosek magistratu co do sprzedaży p. Mayznerowi gruntu na „Maślakówce" pod budowę fabryki powozów; — zezwoliła p. Starzewskiej na postawienie w Rynku przy kościele św. Wojciecha ozdobnego słupa, na którym będzie umieszczony rozkład jazdy omnibusów, kursujących pomiędzy Krakowem i Wieliczką, oraz Swoszowicami, — tudzież odmówiła p. Łotockiej zezwolenia na postawienie budki na trafikę na plantacyach tuż przed realnością p. Goetza, przy wylocie ulicy Szewskiej.

P. Loebl, namiestnik Morawy, wczoraj wieczór wraz z synem przejeżdżał przez Kraków z Berna do Lwowa — dokąd wczoraj przedpołudniowym osobowym pociągiem przewiezione zostały zwłoki jego małżonki, zmarłej w Karlsbadzie.

Z prasy. *Gazeta Naddniestrzańska*, dwutygodnik polityczno-społeczny, wychodzący w Drohobyczu od lat 6 pod redakcyą p. Edmunda Leona Soleckiego, zawiesił swe wydawnictwo od 1 b. m. na czas nieograniczony z powodu, że redaktor odpowiedzialny został zasądzony przez sąd obw. w Samborze za obrazę majestatu na karę 6-miesięcznego więzienia. P. Solecki wniósł jednak zażalenie nieważności i ma nadzieję zniesienia wyroku.

„Kuryer codzienny" podaje jako pogłoskę, że *Świat* illustrowany krakowski przechodzi na własność p. A. Szańskiego i że p. Zygmunt Sarnecki zakłada dwutygodnik humorystyczny. Skąd *Kuryer codzienny* wyciąga te wiadomości? — trudno odgadnąć. My o nich na miejscu nic a nic nie wiemy i zaręczyć możemy, że są od *a* do *z* fałszywe.

W ogrodzie krakowskim odbędą się w dniu 11 i 12 bm. w sobotę i w niedzielę koncerta orkiestry wojskowej z bardzo urozmaiconym programem, który miłośników muzyki zachęcić winien do jak najliczniejszego zgromadzenia się. Z zakomunikowanego programu podnosimy kilka godnych poznania, a rzadko w ostatnich czasach grywanych wyjątków z poważnego repertoaru operowego, mia nowicie Uwertury z op. „Wilhelm Tell", „Romeo i Julia", oraz „Wesele Figara", nowe potpourri z melodyj polskich p. t. „Viribus unitis", oraz cykl prześlicznych, po raz pierwszy wykonać się mających kompozycyj węgierskich p. t. „Ungarische suite".

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę dnia 11 b. m. w ulicy Długiej i rynku Kleparskim.

Zmarli. Jan Puchalski, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., właściciel realności, zmarł we Lwowie w 44 roku życia.

Józefa z Schabieńskich Linkowa, matka sekretarza namiestnictwa p. Henryka Linka, urzędującego w starostwie tutejszem, zmarła w Krakowie w 67 roku życia.

Z Rzepiennika Strzyżewskiego. Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się w szkole w Rzepienniku Biskupim zgromadzenie „Kółka pedagogicznego" z Rzepiennika Strzyżewskiego przy licznym udziale członków. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. Józefa Magierę, miejscowego nauczyciela, który pięknemi i gorącemi słowy zachęcił zgromadzonych do wspólnej pracy w zawodzie nauczycielskim, odbyła się lekcya praktyczna: „Pouczenie o zdaniu rozwiniętem", którą przeprowadził z dziećmi p. Bolesław Taszycki, nauczyciel z Rzepiennika Suchego, — poczem nastąpiła nad tym przedmiotem żywa dyskusya, w której zabierali głos pp.: Piotr Ryndak, Bolesław Tync, Stanisław Sredniawa, Józef Bogusz, Jan Zabawka i Józef Magiera. Następnie odbył się odczyt p. Ludwika Trzecieskiego, nauczyciela z Rzepiennika Marciszewskiego: „O karności szkolnej i środkach zewnętrznych tejże", po ukończeniu którego przemawiali jeszcze w tym kierunku p. Ryndak i Tync, a na wniosek ostatniego, zgromadzenie przez powstanie złożyło prelegentowi podziękowanie za staranne, piękne i treściwe opracowanie tematu. Nareszcie po postawieniu kilku wniosków przez członków, zamknął przewodniczący posiedzenie „Kółka", które odbędzie następne posiedzenie dnia 2 czerwca b. r. w Rzepienniku Suchym.

Nowy Sącz, 4 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj obchodziliśmy w lokalu „Sokoła" uroczyście rocznicę 3-go maja. Cała publiczność polska wzięła w tym wieczorku udział, ubolewano wszakże, iż burmistrz nasz nie znalazł czasu, aby przybyć na obchód. Wieczorek rozpoczęła wyborna muzyka warsztatów kolejowych, następnie wygłosił prezes „Sokoła" w serdecznej przemowie, której mu powszechnie winszowano, rzecz o konstytucyi 3 maja — i odśpiewano „Spartankę". Jest to chór męski, przeplatany solami w sopranie i barytonie, tudzież dnetem, kompozycya trudna, bardzo się miłośnikom podobająca, starannie opracowana i poprawnie wykonana. Partye sopranowe i barytonowe zachwyciły słuchaczów czystością głosu śpiewaków, a znakomite kierownictwo chóru zasługuje na wszelkie uznanie. Uwertura z „Halki", odegrana na 4 ręce na fortepianie, wywołała żywy poklask, a publiczność była oczarowaną prawdziwem artystycznem poczuciem młodocianej amatorki.

W drugiej części wystąpił kapelmistrz kolejowy ze znakomitą, już nie dyletancką, grą na flecie. Deklamacya wiersza Mickiewicza: „Do matki Polki" wypadła doskonale. Nareszcie chór mięszany odśpiewał 7 mazurów Noskowskiego, a muzyka kolejowa zagrała marsza.

Publiczność rozeszła się z wieczorku w poważnym nastroju, a wszyscy byli zadowoleni z całości programu i z wykonania poszczególnych części.

Jagielnicka krajowa niższa szkoła rolnicza przyjmuje nowych uczniów od 1 lipca b. r. Chcący wstąpić jako uczeń, winien: 1) wykazać metryką, że ukończył 16 rok życia; 2) udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, lub w inny sposób nabył znajomości czytania, pisania i rachowania; 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza; 4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza; 5) przedłożyć poświadczenie gminy, że rodzice są właścicielami gruntowymi; 6) otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów, lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia. Nauki udziela się uczniom bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie w zakładzie, t. j. za ubiór, pomieszkanie, pościel, opał, światło i pranie, opłacają uczniowie do kasy zakładu kwotę nie przekraczającą 150 złr. rocznie w ratach półrocznych z góry. Nadzwyczaj pilni, bardzo moralni i zdolni uczniowie, mogą mieć utrzymanie z funduszu krajowego. Podania należy wnosić do dyrekcyi szkoły najdalej do dnia 25 maja b. r.

Pożary. Z zaboru rosyjskiego nadchodzą już smutne wiadomości o pożarach. — W miasteczku Mrzygłód w gub. piotrkowskiej, w pow. bendzińskim, spłonęło ośm domów mieszkalnych i znaczna liczba zabudowań gospodarskich. Pożar powstał podobno z podpalenia. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

W miasteczku Zwiahylni w gub. wileńskiej spłonęło przeszło 80 domów. Największą klęskę ponieśli izraelici.

W Nieświeżu spaliło się 40 domów, w tej liczbie trzy synagogi. — Dzienniki podnoszą z naciskiem okoliczność, iż w trzech tych pożarach mienie żydów głównie staje się pastwą płomieni.

Pamiątki po Mickiewiczu. Znany zbieracz przedmiotów, mających związek z życiem i działalnością Adama Mickiewicza, adwokat i literat p. Leopold Meyet w Warszawie, obecnie doszedł do nader cennej a pokaźnej kolekcyi. Gorliwy szperacz posiada około 110 portretów wieszcza, przyczem niektóre egzemplarze, a zwłaszcza daguerotypy należą do unikatów. Nadto ciekawy i jedyny w swoim rodzaju zbiór mieści mnóstwo dzieł Mickiewicza w różnorodnych wydaniach, tudzież osobiste listy. P. Meyet w dalszym ciągu pracuje nad możliwie dokładnem uzupełnieniem kolekcyi.

Antoni Waga, znakomity naturalista polski, obchodził wczoraj 90 rocznicę urodzin.

W Wilnie zarząd miasta rozpoczął budowę nowego gmachu teatralnego. Roboty mechaniczne, dekoratorskie i tapicerskie mają być powierzone rękodzielnikom warszawskim.

Odznaczenia. Cesarz nadał centralnemu inspektorowi i zastępcy dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika, Antoniemu Iraschwi we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Horodence Michała Gasparego, sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Stanisławowie; adjunkta kancelaryjnego w Nowym Sączu, Józefa Kunziga, naczelnikiem urzędów pomocniczych w Nowym Sączu; dalej zamianował adjunkta sądowego, Bazylego Morariu w Czerniowcach, sekretarzem rady przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego i urzędnika rewirowego, Antoniego Gerzabka w Jaśle, starszym komisarzem górniczym.

Awans majowy armii.

(Galicyjskie oddziały wojskowe).

(Dokończenie).

Dalej mianowani w piechocie podporucznikami: Franciszek Leichtfried 90 pp., Józef Kratcl 30, Robert Bogner 58, Emil Alscher 30 bat. strz.

W kawaleryi porucznikiem podporucznik Erich br. Diller 6 p. drag.

Podporucznikami podoficerowie: Artur Neuwirth z 11 p. uł. przy 8 p. huz. i Rudolf hr. Salm-Reifferscheid przy 1 p. uł.

Majorem audytorem mianowany audytor kapitan I. kl. Jan Durda z 80 pp. przy sądzie garn. w Budapeszcie.

Porucznikiem audytorem praktykant Wiktor Mossor 80 pp. i Antoni Gonaner 54 pp.

Starszym lekarzem sztabowym I. kl. mianowany Alojzy dr. Wözl, kierownik szpit. garn. w Przemyślu, a starszym lek. sztab. II. kl. dr. Maurycy Lien przy szpitalu garn. lwowskim.

Lekarzem sztabowym mianowany dr. Jakób Schaff z 43 pp. przy szpit. garn. lwowskim.

Lekarzami pułkowymi I. kl. mianowani doktorowie medycyny: Emanuel Ritter przy 24 pp., Wilhelm Strzechowski przy 9 pp., Dionys Biliński przy 75 pp., Wacław Snetivy przy 57 pp., Teofil Hankiewicz z 3 p. uł. przy 6 p. drag., Natan Schapira przy 11 p. drag.

Lekarzami pułkowymi II. kl. doktorowie medycyny: Stanisław Brożyński 56 pp., Aleksander Majewski 58 pp., Władymir Sołtykiewicz 32 pp., Fryderyk Lang przy 7 p. uł., Józef Kowszewicz 59 pp., Waleryan Łukasiewicz przy 6 p. uł.

Kapitanami rachmistrzami I. kl. mianowani: Ignacy Nędziński przy 24 pp., Nikodem Janiszkiewicz przy 21 pp., Zygmunt Heim przy szpit. garn. w Przemyślu.

Kapitanem rachmistrzem II. kl. Wiktor Chrupek przy 9 pp.

Porucznikiem rachmistrzem Edward Richter przy domu transportowym w Krakowie.

W intendanturze mianowany porucznikiem Jaroszyński Michał przy 23 korpusie.

W prowianturze mianowani oficyałami I. kl. oficyałowie II. kl.: Fuchs Frydryk w magazynie jarosławskim, Poczyński Oskar w magazynie wiedeńskim. Oficyałami II. kl. oficyałowie III. kl. Boller Robert z magazynu w Preszburgu przy magazynie lwowskim, Czechowski Wiktor przy tymże magazynie. Akcesistami akcesiści rezerwowi Lieblein Samuel z magazynu lwowskiego przy czerniowieckim, Prichoda Franciszek z praskiego przy przemyskim i Lunaczek Alojzy z praskiego przy tarnowskim, i praktykanci Souczek Robert z magaz. berneńskiego przy lwowskim, Schmid Oskar z wiedeńskiego przy lwowskim. Kammermann Feiwel przy krakowskim. Praktykantam praktykanci rezerwowi Hirschmann Samuel z magazynu krakowskiego przy jarosławskim.

W oddziale rachunkowo-budowniczym mianowani oficyałami III. kl. Redomansky Franciszek z dyr. inż. w Przemyślu przy dyr. w Esseg, Mondl Rudolf z dyr. w Esseg przy dyr. w Przemyślu, Schön Jerzy przy dyr. lwowskiej. Oficyałami III. kl. Ebi Hermann przy dyr. inż. w Przemyślu. Sommer Henryk przy dyr. inż. w Krakowie. Praktykantem kapral rezerwowy Slanina Alfred z 58 pp. przy dyr. lwowskiej.

Zapiski policyjne. Przy robotach około rur gazowych przed domem p. Judkiewicza przy ulicy krakowskiej, powbijali robotnicy w chodniku małe paliki i wskutek tego że dziś rano kilka osób poprzewracało się w tem miejscu, a jedna nawet odniosła silne potłuczenie twarzy.

Składki. Na dotkniętych powodzią w Poznaniu złożyła w Administracyi *N. Reformy* p. Paulina Adamska z Tarnowa 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 maja: Ósmy gościnny występ i benefis p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Hrabia René" (*Wildfeuer*), obraz sceniczny w 5 aktach Fryderyka Halma. Panna Marya Wisnowska wystąpi w roli tytułowej.

W niedzielę 12 maja: Dziewiąty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Hrabia René" (*Wildfeuer*), obraz sceniczny w 5 aktach Fryderyka Halma. Panna Marya Wisnowska wystąpi w roli tytułowej.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 7 maja.

Płacono za 100 klogr. netto:

	od	do
Pszenica	7·50	8·20
Żyto	6·50	7·—
Jęczmień	6·50	7·20
Owies	—·—	7·70
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3·60
Słoma		3·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogramów		4·30
Ziemniaki za hektolitr	2·60	2·80
Jaja za kopę	1·—	1·10
Masło za garniec	4·20	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Targ bydła drobnego. Wiedeń, 9 maja. — Na dzisiejszy targ dostawiono 4227 cieląt, 762 świń zabitych i 914 żywych, 605 zabitych owiec i 1984 jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 36—40 ct., za wyborowe po 44—48 ct., wyjątkowo po 50—56 ct, cielęta żywe po 36—50 ct., za prosiaki po 36—46 ct., za świnie zabite ciężkie po 46—52 ct., za zabite owce po 34—44 ct. za klgr. bez podatku konsumcyjnego; wreszcie jagnięta po 4—10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 10 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,9 mm	741,8 mm	739,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°.2	+12°.0	+21°.2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	66%	82%	36%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	1	0

Uwagi: Barometr wolno opada przy umiarkowanych wschodnich wiatrach i suchym powietrzu. Stan nieba pozostanie przeważnie pogodny, później chmurzenie się.

Telegramy „Nowej Reformy".

Podwołoczyska, 10 maja. Wszystkie wojska rosyjskie, stojące na granicy w okolicy Wołoczyek wyruszyły do obozu pod Międzybożem.

Wiedeń, 10 maja. *Wiener Tagblatt* donosi, iż w ubiegły piątek strzelono w Gatczynie do cara z rewolweru, lecz zamach nie udał się, i że skutkiem tego aresztowano ponownie bardzo wielu oficerów.

Wiedeń, 10 maja. Stanowisko ministra Gautscha nadal utrzymać się nie da, ponieważ klerykalni od czasu wiecu katolickiego i wyniku wyborów miejskich w Wiedniu, niesłychanie zyskali na wpływie, a są absolutnie niezadowoleni z projektów szkolnych ministra Gautscha, które zresztą już dawniej były ułożone. Z tych powodów więc z wielką stanowczością utrzymuje się tu wiadomość, że hr. Schönborn ma zostać ministrem oświaty, podczas gdy ministerstwo sprawiedliwości otrzyma tymczasowego kierownika. Mimo to jednak hr. Schönborn ma sobie zastrzedz zastępowanie wobec parlamentu projektu nowej ustawy karnej.

Wiedeń, 10 maja. Zamknięcie Rady państwa odroczono do 17 b. m.

Wiedeń, 10 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). W dalszej rozprawie nad budżetem sądownictwa w prowincyach przemawia Trojan — poczem rozprawę zamknięto. Generalny mówca lewicy Menger ze swego znanego jednostronnie narodowego stanowiska omawia stosunki sądownicze. Generalny mówca prawicy Machalski mówi o reformie postępowania sądowego w sprawach cywilnych i reformie postępowania karnego.

Buda-Peszt, 10 maja. Wybuchło tu bezrobocie pomiędzy robotnikami kolejowymi.

Berlin, 10 maja. Zmowa robotników w Westfalii szerzy się coraz bardziej. Obejmuje ona cały okręg westfalski nad dolnym Renem. Zmowa odznacza się wzorową organizacyą i podtrzymuje stosunki z belgijskimi przywódcami socyalistycznymi. Rząd koncentruje wojska. Fabryka Kruppa zmuszoną była odrzucić wszelkie zamówienia z powodu braku węgla. Brak węgla daje się uczuć nawet na kolejach żelaznych. Ludność staje stanowczo po stronie robotników.

Berlin, 10 maja. Zmowa robotników w Westfalii przybiera coraz większe rozmiary. Należy już do zmowy przeszło 100.000 robotników. Robotnicy postanowili wysłać deputacyę do cesarza.

Berlin, 10 maja. Wczoraj odbyła się wielka rada ministrów.

Berlin, 10 maja. Wczoraj w parlamencie był znowu brak kompletu, potrzebnego do powzięcia uchwał. Bismark chciał wczoraj mówić, wszakże wobec pustek w sali odstąpił od tego zamiaru. To zaniedbywanie posiedzeń ze strony posłów wywiera bardzo złe wrażenie.

Paryż, 10 maja. Podczas przyjęcia dyplomatycznego u Carnota przedstawiciele obcych mocarstw składali prezydentowi republiki powinszowania z powodu wielkiego powodzenia wystawy.

W pawilonie republiki Salvador wybuchł onegdaj ogień, lecz niebawem został stłumiony.

Paryż, 10 maja. Ks. Aumale złożył prezydentowi republiki gratulacyę z powodu uratowania od zamachu.

Belgrad, 10 maja. W uzupełnieniu poprzednich sprawozdań donoszą, iż podczas pobytu króla Aleksandra w Szabacie pojawiły się transparenty z napisem: „Królu! połącz Bośnię z Serbią".

Sofia, 10 maja. Rada ministrów skazała dziś pięciu rabusiów na śmierć.

Sydney, 10 maja. Komendant angielskiego wojennego okrętu „Rapid" wywiesił flagę Wielkiej Brytanii na wyspach Suwarowa w południowej części Spokojnego Oceanu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 maja 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	55
Zjednoczony dług w srebrze	86	05
Austryacka renta złota	100	—
5% austryacka renta (marcowa)	100	95
Akcye banku austro-węgierskiego	901	—
Akcye kredytowe	298	95
Londyn	118	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43 1/2
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 ct.

Kraków, dnia 10/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	126 50	127 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	97 —
4% likwidac. „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 8/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 25	101 25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 65	105 65
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 —	97 —

Warszawa, dnia 9/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 20
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 10

Wiedeń, dnia 9/5.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 55	85 75
5% „ „ srebrna za złr. 100	85 95	86 15
4% „ „ złota za złr. 100	110 —	110 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 95	101 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136 —	137 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 20	144 60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 50	181 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180 50	181 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	97 80	98 —
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	142 75	143 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	142 50	143 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 60	130 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 50	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	105 50	106 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 10	101 35
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 10	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 25	100 85
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 40	9 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187 50	188 —
Clary na 40 złr. m. k.	62 75	63 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	27 25	28 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20 80	21 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 20	13 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 90	130 40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111 75	112 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 75	300 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	310 25	310 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	238 —	238 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	903 —	904 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	232 75	233 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	367 —	369 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2590 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	207 50	208 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159 75	160 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 25	233 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240 50	244 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	109 25	109 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki za sztukę	9 42	9 43
20-to Markówki za sztukę	11 61	11 63
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 71	9 73
Funty szterlingi za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie za sztukę	47 —	47 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 75	127 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.